

# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 30 (1261) 29 lipca 2018 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## XVII NIEDZIELA ZWYKŁA

### Otwierasz rękę, karmisz nas do syta (Ps 145)

*Jezus udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: "Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?" A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić. Odpowiedział Mu Filip: "Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać". Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: "Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?" Jezus zaś rzekł: "Kaźcie ludziom usiąść". A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: "Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło". Zebrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostałymi po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ludzie spostrzegli, jaki znak uczynił Jezus, mówili: "Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjść na świat". Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę (J 6, 1-15).*

Wejdźmy w tłum ludzi idących za Jezusem. Wszyscy Mu współcześni, Ignają do Niego, bo uzdrowił wielu chorych. Jezus pełen miłości miłosiernej daje im doświadczyć swojej bliskości i boskości przez znaki, które czyni.

Zastanówmy się w tym właśnie miejscu, czy i my doświadczyliśmy Jego bliskości i mocy z jaką zadziałał w naszym życiu? Zwróćmy uwagę na fakt, że dzieje się to codziennie. Jezus zawsze pragnie do nas przychodzić ze swoją mocą i siłą. Pytanie, czy Mu na to pozwalamy?

Wróćmy nad jezioro. Jezus widzi schodzące się do Niego tłumy. Martwi się o chleb dla nich, zanim pomyśleli o tym inni. Przewiduje ludzką biedę i wie co ma czynić. Jezus martwi się naszą codzienną biedą, niedoskonałością, trudnościami, bólem, itp.

ODDAWAJMY SIĘ Jemu codziennie. Rano, gdy otworzymy oczy, podziękujmy, że mogliśmy je otworzyć, że daje

nam kolejną szansę na to, abyśmy stawali się lepszymi, doskonalszymi, żebyśmy Jemu i tylko Jemu zaufali i oddawali cały rozpoczynający się dla nas dzień. Do Niego należy nasza przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Czy tego pragniemy? Czy pragniemy, aby był z nami we wszystkim?

Apostołowie martwią się brakiem chleba szukając jedynie ludzkich rozwiązań. Zapominają, że obok jest Jezus, który wiele razy na ich oczach dokonał wielu cudów. Zapatrzeni w swoją biedę nie potrafią skupić wzroku na Jezusie. To wszystko takie ludzkie, zwyczajne. My też tak wielokrotnie postępujemy. Nie zauważamy, że obok nas jest Jezus i czeka, abyśmy zwrócili się do Niego z naszą biedą. Przypatrzmy się sobie w sytuacjach najbardziej trudnych, skrajnych, które są ponad nasze ludzkie siły.

Jak wówczas się zachowujemy? Jaka jest nasza reakcja? Złorzeczymy, przeklinamy? A może biegniemy do Jezusa? Czy naprawdę wierzymy w Jego miłość miłosierną? Może bardziej chcemy sobie sami rozwiązywać problemy po swojemu, albo żądamy, aby to Bóg uczynił za nas, ale na naszych warunkach?

Tłumy widząc cudowne rozmnożenie chleba obwołują Jezusa prorokiem. Mało tego, chcą Go porwać i obwołać królem. Jezus widząc reakcję tłumu woli się wycofać. Wie, że prawdziwa wiara zacznie się wówczas, kiedy zabraknie cudów. Wtedy nastąpi prawdziwa próba.

W naszym życiu też tak bywa. Za lepsze stanowisko, dochody - sprzedamy brata, siostrę. Będziemy podnóżkiem przełożonych, pracodawców, aby zyskać ich aprobatę. Jest to tzw. lizusostwo. Wkraść się w łaski królom tego świata.

Czy taki mamy nieraz cel w życiu? Chcemy, aby lepiej się nam żyło. Zwróćmy uwagę na wielość przestępstw gospodarczych i co dla zysku człowiek potrafi zrobić. Nasza więź z Jezusem nie może opierać się jedynie na chwilach cudownych przeżyć. Nie wolno nam w żadnym wypadku wykorzystywać Jezusa dla szukania własnych celów. Mamy zarabiać na niebo. Praca jest ciężka, gdyż pójście za Jezusem może odbyć się tylko drogą krzyża pełną wyrzeczeń od egoizmu. Rozważmy sobie list świętego Jakuba Apostoła i jaka wypływa z niego nauka dla nas. Obyśmy przestrogi Apostoła wzięli sobie głęboko do serca i wszystko wprowadzili w czyn.

*Błogostawionego czasu. Wasz brat Franciszek*

**"Co zrobić dziś,  
by poprawić swe ojcostwo?"  
(ciąg dalszy)**

W ubiegłym tygodniu przedstawiłem przyczyny kryzysu ojcostwa oraz jak ważny jest kontakt wzrokowy w relacji ojciec – dziecko. Jeszcze raz pragnę przypomnieć, że aby odbudować dzisiaj ojcostwo należy pamiętać o trzech aspektach, które w sposób niesamowity wpływają na kontakt ojca z dziećmi i, które sprawiają, że obecność ojca w domu jest motorem do rozwoju dziecka i zacieśnieniu bliskości z ojcem. Mam na myśli kontakt wzrokowy czyli siłę spojrzenia z miłością i akceptacją, kontakt dotykowy oraz ukierunkowaną na dziecko uwagę. Dzisiaj zajmiemy się dwoma ostatnimi aspektami.

Na początku jednak pragnę wspomnieć, że w ubiegłą niedzielę zakończyły się Hermanickie Spotkania Rodzin i Małżeństw trwające cały tydzień organizowane przez oo. Dominikanów w Ustroniu. Wielka dawka konferencji dotyczących małżeństwa i relacji w rodzinie, warsztaty, modlitwa i to wszystko po to aby rodziny rosły w górę, aby małżeństwa odnawiały swoją miłość, narzeczeni przygotowali się do sakramentu małżeństwa a rodzice potrafili w jeszcze doskonalszy sposób okazywać miłość swoim dzieciom i chronić je przed zagrożeniami płynącymi ze świata. Wspominam o tym wydarzeniu ponieważ jest to kapitalny sposób formacji dla małżeństw i warto korzystać z tego co jest na wyciągnięcie ręki, a tak niewielu ustroniaków bierze udział w tym tygodniowym święcie rodzin. Wspominam to wydarzenie też dlatego, że matki i ojcowie, którzy opiekują się swoimi dziećmi (a tych nie brakowało), dają piękny przykład troski i miłości – bo o tym właśnie jest ten artykuł. Za rok nie zapomnijcie przybyć do Hermanic – dla wszystkich znajdzie się miejsce. Teraz przechodzimy stricte do tematu.

Drugim sposobem na napełnienie zbiornika emocjonalnego dziecka jest zaspokojenie potrzeby dotyku.

W fazie prenatalnej, przed dziewięć miesięcy dziecko jest w stałym kontakcie z matką. Przez 24 godziny każdego dnia dziecko ma bezpośrednią styczność z ciałem matki. Po urodzeniu noworodek, a później niemowlę, kiedy zostaje położone na matce lub jest przez nią tulone uspokaja się. Również dzieci karmione piersią, są kilka razy na dobę przytulane do ciała matki. Częste zmienianie „pampersów”, kąpanie w wanience oraz wszelkie zabiegi kosmetyczne zapewniają dziecku bardzo częsty kontakt dotykowy z rodzicem. W ten sposób potrzeba dziecka dotycząca dotyku jest w 100 % zaspokojona. Ten zbiornik emocjonalny jest napełniony po brzegi. Jednak im dziecko jest starsze, tym tego dotyku od rodziców jest coraz mniej. Już nie trzeba zmieniać „pampersów”, dziecko staje się coraz bardziej samodzielne więc więcej funkcji wykonuje samo, aż dochodzimy do wieku dojrzeźwania. Wtedy bardzo często rodzice, a szczególnie ojcowie wycofują się z bliskości dziecka. Jest to bardzo niekorzystne zachowanie ponieważ nastolatek może poczuć się odepchnięty przez ojca. Przecież do tego pory wspólne węglupy z ojcem, przytulanie, głaskanie, pocałunki w czoło teraz wszystko się skoczyło. Nastolatek może czuć się rozbity i jak wcześniej wspomniałem może czuć się odrzucony i trudno się temu dziwić.

W pewnym sensie takie wycofanie się przez ojca jest zrozumiałe. Oto córka staje się kobietą i nie można jej trak-

tować jak małego dziecka. Propaganda mówiąca o rzekomo masowym molestowaniu seksualnym córek przez własnych ojców spowodowała, że niejeden ojciec wręcz boi się dotknąć ciała swej córki. Takie poczucie odrzucenia przez najważniejszego dotychczas mężczyznę życia – własnego ojca – owocuje częstym rzuceniem się w ramiona pierwszego lepszego (lub gorszego) chłopaka. Oczywiście ojciec dorastającej córki musi znaleźć nowe formy dotyku, które zaspokajałyby prawidłowe potrzeby i byłyby akceptowalne przez córkę, ojca i otoczenie. Wiele córek w wieku dojrzeźwania z dumą przechadza się na spacerze pod rękę z ojcem. Lubią być objęte mocnym, męskim - ojcowskim ramieniem. Z synami sytuacja wygląda podobnie, choć formy dotyku będą inne. Może to być poklepanie po ramieniu czy plecach i w końcu możliwość mocowania się z coraz silniejszym synem. Takie domowe „zapasy” bardzo mocno zacieśniają więź syna z ojcem – jest to znakomita forma zabawy i przed wszystkim okazja do zaspokajania potrzeb.

Wreszcie ukierunkowana uwaga. Chodzi o skoncentrowanie uwagi (choćby na krótko) na jednej jedynej osobie na świecie, na swoim dziecku.

Jednym z obowiązków ojca jest budowanie relacji z każdym dzieckiem osobno, a tym samym poświęcanie mu czasu. Ta skoncentrowana uwaga ma się wyrażać w takiej postawie ojca, która mówi dziecku, że to jest czas tylko dla ciebie. Jest to czas dla ojca i dziecka. W tym czasie dla ojca dziecko jest najważniejsze. W takich momentach dziecko odczuwa, że dla ojca jest najważniejszy na świecie. Jeżeli brak jest takiej postawy ojca wtedy dziecko może zachowywać się w sposób niebezpieczny dla siebie i otoczenia. Mam tu na myśli wszelkiego rodzaju wykroczenia lub nagle złe wyniki w szkole, które mają za wszelką cenę spowodować zwrócenie uwagi na siebie. Jest to sposób myślenia, które wyraża się w przekonaniu, że nie ważne jak ale żeby się mną interesowano. Nam dorosłym może się wydawać, że zabawa z dzieckiem na dywanie jest czasem straconym, bo w tym czasie moglibyśmy zrobić coś sensownego czy mierzalnego, jednak ten czas oddany dziecku będzie procentował w przyszłości. Jeżeli zakłada się rodzinę, to musi się ponosić pewne koszty i zdarza się, że czasem trzeba odrzucić propozycję awansu, który ograniczyłby czas ojca dla członków rodziny. Praca ma służyć rodzinie, a nie rodzina ma się podporządkować pracy za wszelką cenę. O, gdyby każdy ojciec poświęcał tyle samo czasu na doszkalanie się w zakresie bycia lepszym ojcem, jak doszkała się aby uzyskać awans w pracy czy być lepszym pracownikiem, to bylibyśmy fantastycznymi ojcami. Jeżeli przeciętny Polak spędza przed telewizorem ponad 3 godziny dziennie, a jednocześnie przeciętny mężczyzna nie spędza nawet 3 minut na rozmowie z własnym dzieckiem, to nie jest kwestia niemożliwości, to jest kwestia pewnego wyboru. Mężczyźnie wystarczy by spojrzał głęboko w oczy, spokojnie, by objął dziecko ramieniem. Na to nie potrzeba wiele czasu, ale on przecież nie ma czasu, bo musi kolejne wiadomości w dzienniku obejrzeć, takim czy innym, gdzie jest manipulowany w straszny sposób i wydaje mu się, że jest mądry, bo obejrział wszystkie wiadomości i sam sobie obiektywnie wypośredkuje. Głęboka naiwność. Tak więc poświęcenie czasu dzieciom, musi stać się programem mężczyzny i w ogóle chyba jednym z większych problemów i trudności mężczyzny jest to, że on swojego ojcostwa nie traktuje jako kariery życiowej.

„Warto być ojcem” J. Pulikowski, Michał Łuniew

## Warto zobaczyć

### Nad pięknym Dunajem

**Obecnie sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Maria Taferl jest obok Mariazell najczęściej odwiedzanym miejscem pielgrzymkowym w Austrii.**

To niewielkie miasteczko położone jest na wzgórzu w Dolnej Austrii w pobliżu Doliny Wachau, nad Dunajem. Mieszczące się tu sanktuarium ze wczesnobarokową bazyliką Matki Bożej Bolesnej zostało wybudowane w 1660 roku. W miejscu, gdzie obecnie stoi kościół, rósł dąb, a okoliczni mieszkańcy zawiesili na nim krzyż. Przed nim w czasie wojny trzydziestoletniej wielu ludzi modliło się o ocalenie. Natomiast w Poniedziałek Wielkanocny przybywała na górę procesja z pobliskiego kościoła w Marbach i pod krzyżem odprawiono nabożeństwo ku czci zmarłego Pana. O Maria Taferl usłyszano szczególnie po uzdrowieniach Tomasza Pachmana i Aleksandra Schinagla.

#### Dąb, krzyż i figura

W styczniu 1633 roku pastuch Tomasz Pachman postanowił wybrać się do lasu, ponieważ potrzebował drzewa na opał. Po raz pierwszy znalazł się w tym lesie i zauważył stary dąb, ale nie widział zawieszono na nim krzyża. Od razu uderzył siekierą w drzewo, jednak ostrze ześlizgnęło się i raniło go w prawą stopę. Po ponownej próbie ścięcia dębu siekiera wbiła mu się głęboko w lewą nogę. Widząc głęboką, krwawiącą ranę Pachman pomyślał, że za chwilę umrze. W tym momencie dostrzegł krzyż, zrozumiał, że nie powinien próbować ścinać tego drzewa i zaczął się modlić. Rana od razu przestała krwawić, więc pastuch wstał i poszedł do domu. Wkrótce był zupełnie zdrowy. Przypomniano sobie jego historię 26 lat po tych wydarzeniach. Tomasz Pachman stanął przed komisją biskupią i pod przysięgą opowiedział, co przed laty stało się pod krzyżem zawieszonym na dębie. Dokument z jego historią ocalał i teraz można go oglądać w skarbcu bazyliki, gdzie umieszczony został wśród wielu wot.

Historia Aleksandra Schinagla jest zupełnie inna. Ten cierpiący na samobójczą manię prześladowczą burmistrz miasteczka Krumnussbaum w 1641 roku zastąpił spróchniały krzyż na dębie figurką Matki Boskiej Bolesnej. Przedstawia ona Maryję trzymającą na kolanach martwe ciało Syna, które właśnie zdjęto z krzyża. Aleksander zrobił to, pod wpływem głosu, który usłyszał w nocy wraz z obietnicą wyleczenia z groźnej choroby. Rzeczywiście stopniowo Schinagl odzyskiwał zdrowie i był pewien, że stało się to za przyczyną Matki Bożej Bolesnej.

#### Procesja w białych szatach

W tym miejscu działy się jeszcze inne zadziwiające historie. Tradycja podaje, że po umieszczeniu na dębie figurki Matki Bożej wielu ludzi zauważyło gwiazdy i światła wokół drzewa i procesje aniołów pod figurkę. Wiadomo, że w kwietniu 1659 roku czterech mężczyzn płynąc Dunajem na Mszę św. do kościoła Grosspöchl, zauważyło nad Maria Taferl procesję, w której szli trzej duchowni w białych szatach z chorągwiemi w rękach, za nimi zaś postępowało 10 chłopców w komżach i 10 starszych. Tego samego dnia inny gospodarz Hans Harlander płynąc łodzią Dunajem, dostrzegł procesję zdążającą ku wzgórzu. Przodem szli duchowni w białych szatach, za nimi liczni pielgrzymi z feretronami. Po jakimś czasie procesja uniosła się w górę. Później podobne procesje widziano kilkanaście razy. Ich uczestnicy zawsze

byli ubrani w białe szaty i nieśli czerwone lub białe feretrony. W latach 1658 - 1661 zanotowano 26 niebiańskich procesji. Władze kościelne zaczęły badać sprawę.

#### Maryja z martwym Jezusem

Teraz w miejscu, gdzie stał dąb istnieje kościół, któremu w roku 1947 roku Pius XII nadał tytuł bazyliki mniejszej. W jego głównym ołtarzu na postumencie znajduje się wykonana z drzewa lipowego figurka Matki Boskiej, na której kolanach spoczywa martwe ciało Jezusa. Maryja prawą ręką podtrzymuje głowę Zbawiciela, a lewą przygarnia Jego ramię. To ta sama figura, którą kiedyś ustawiono na dębie. Na głowie Maryi widać wysadzaną drogimi kamieniami koronę w stylu bizantyjskim. Po bokach natomiast umieszczono dwóch aniołów, by przypominali historię z procesjami. Wokół figury znajduje się również owalna rama ze srebra, z której rozchodzą się złociste promienie z gwiazdami.

#### Niech się stanie wola Twoja

Pielgrzymi, którzy przybywają do tego sanktuarium zwracają się do Boga właśnie za pośrednictwem Matki Boskiej Bolesnej. Proszą ją, by pomogła im odkryć głęboki sens w cierpieniu.

Modlą się słowami modlitwy: „Spraw, aby wielkie nasze cierpienia zalewające świat, nie zostały zaprzepaszczone w buncie i rozpacz, lecz były uświęcone i ofiarowane Ojcu w zjednoczeniu z Chrystusem. Uproś, aby cierpienia chrześcijan stały się wynagrodzeniem Bogu za grzechy świata i przyczyniały się do jego zbawienia. Królowo Męczenników, wyblągaj nam moc i odwagę, abyśmy zawsze umieli powtarzać za Jezusem „Ojcie mój, jeżeli nie może ominąć Mnie ten kielich, niech się stanie wola Twoja”. Amen”.

*Renata Jurowicz, za opiekun.kalisz.pl*

#### Drogi Przyjacielu!

Jak się czujesz? Musiałem napisać do Ciebie krótki list, aby Ci powiedzieć, jak troszczę się o Ciebie, jak tęsknię za Tobą. Widziałem Cię wczoraj, jak rozmawiałeś ze swoimi przyjaciółmi. Byłeś zmęczony, zdenerwowany, smutny. Czekałem na Ciebie cały dzień, mając nadzieję, że chciałbyś porozmawiać ze mną. Dałem Ci zachód słońca, abyś zakończył Twój dzień, i chłodny podmuch wiatru, abyś odpoczął, i czekałem. Nie przyszedłeś. To mnie zraniło, ale nadal Cię Kocham, ponieważ jestem Twoim Przyjacielem. Widziałem Cię śpiącego zeszłej nocy. Nie potrafiłeś zasnąć - tyle myśli i problemów. Znowu czekałem, chciałem przyjść, abyśmy mogli porozmawiać. Obudziłeś się i pobiegłeś do swych zajęć. Moje łzy były w deszczu. Gdybyś tylko mnie posłuchał - KOCHAM CIĘ! Próbuję Ci to powiedzieć przez błękitne niebo, cichą, zieloną trawę, szepczę to w liściach na drzewach i w kolorach kwiatów. Wykrzykuję Ci to w strumieniach górskich. Ubrałem Cię w ciepłe promienie słońca i nasyciłem powietrze zapachami natury. Moja miłość do Ciebie jest głębsza niż ocean i większa niż największa potrzeba w Twoim sercu. Proszę, porozmawiaj ze mną. Proszę Cię, nie zapominaj o mnie. Chciałbym podzielić się z Tobą tyloma rzeczami. Nie będę Ci więcej przeszkadzał. Decyzja należy do Ciebie. Chcę być w Twoim sercu, chcę iść z Tobą przez życie. Wybrałem Cię i ciągle czekam, ponieważ...KOCHAM CIĘ!!! Jezus.

## Kącik poezji

### Późne lato w górach

Sobota bez wyraźnego określonego celu.  
Świt leniwie przesącza się pomiędzy drzewami.  
Wydobywa z niskich mgieł pasmo za pasmem – liczę je - zarysowują się kolejne trzy i jeszcze Mała Fatra w oddali.

Natura już dawno wstała - słońce, posłaniec dnia toczy się beztrudno jak mu wytyczono.  
To tylko pozory, że błękit śpi, że kamień śpi, że zieleń i to co w niej mieszka śpi.

To tylko człowiek rozleniwiony wczorajszym zmęczeniem i ciszą nieomal świętą z widokiem na podniebne, podgórskie i skalne ociąża się, niby się krząta a w środku jeszcze drzemie albo nawet śpi.

Czas się otrząsnąć.  
Wysokie aspiracje zdobywania nie maleją – maleją możliwości dnia jeśli długo się śpi.

Rześkość poranka chłodzi dłonie rosa i chłód ciągną od strumienia piękny świat, plecak nielekkie.  
Hej, hej przygodo wychodzimy ci naprzeciw, hej, hej.

Barbara Górniok

## Z życia parafii



• W niedzielę, 22 lipca, intencją Mszy św. w samo południe była modlitwa za naszego Proboszcza z okazji przypadających urodzin oraz w intencji ks. Szewieczka, który urodziny obchodził w poniedziałek, a także w intencji ks. Krzysztofa z okazji imienin. Pod nieobecność ks. Mirosława przy ołtarzu był ks. Łukasz Głąbik, opiekun obecnej grupy oazowej. Młodzi ludzie także uczestniczyli w tej Eucharystii. Mszę św. swoim śpiewem uświetniał nasz chór „AVE”.

Na koniec zostało odśpiewane dziękczynne Te Deum laudamus, po czym życzenia złożyli ministranci. Proboszczowi jeszcze później, na dziedzińcu kościelnym, gratulowali oazowicze i chórzysci.

• W tym dniu kolekta była na budowę Domu Księżych Emerytów w Andrychowie.

## Intencje Apostolstwa Modlitwy - Sierpień

*Intencja powszechna:* Aby wielkie wybory ekonomiczne i polityczne chroniły rodziny jako skarb ludzkości.

### Modlitwa do św. Klemensa


Święty Klemensie, Patronie naszej Parafii,  
Bóg powołał Cię, abyś rządził Jego Kościołem,  
a przez męczeństwo potwierdził to, co sprawował na ołtarzu.  
Prosimy Cię wspieraj nas, byśmy przez przykład Twojej wiary i głoszoną przez Ciebie naukę mogli podążać ku naszemu mistrzowi Jezusowi Chrystusowi. Amen.

\*\*\*\*\*

### JUBILACI TYGODNIA

Janusz Biegun

Stefan Januchta  
Marian Glajc  
Wanda Rybczyńska  
Krystyna Słaboszewska  
Leszek Durczak  
Beata Jura  
Dominika Szczerbowska  
Marian Pietrzak  
Franciszka Łuka



Ewa Heczko

Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności,  
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem  
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

\*\*\*\*\*

## DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

**Dzień tygodnia**                      **9. 00 - 10. 30**

<b>poniedziałek</b>	ks. M. Jenkner
<b>wtorek</b>	ks. T. Serwotka
<b>środa</b>	ks. M. Kulik
<b>czwartek</b>	Św. Klemens
<b>piątek</b>	Św. Klemens

**Dzień tygodnia**                      **15. 00 - 16. 30**

<b>poniedziałek</b>	Św. Klemens
<b>wtorek</b>	Dominikanie
<b>środa</b>	Dominikanie
<b>czwartek</b>	Św. Klemens
<b>piątek</b>	Św. Klemens

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

*Wydawca:* Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

*Koszt wydania:* 1 zł.; ofiara dobrowolna.

*Adres Redakcji:* 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

*Strona internetowa Parafii:* <http://www.parafiaustron.pl>    *E-mail Redakcji:* [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)